

Inż. Stanisław Szczepanowski

O polski plan naftowy Coś za dużo „przypadków” w arsenale naftowym

Do świadomości opinii polskiej dotarły już o tym wieści, że kwestie naftowe stały się w wielu kierunkach decydującymi w sprawach światowej polityki, i że w wielkiej wojnie alianci płynęli ku zwycięstwu na falach nafty, które dały im rozstrzygającą przewagę w zastosowaniu nowoczesnej broni technicznej.

W zakamarkach pamięci polskich czytelników gazet płata się nawet wspomnienie, że sprawa naruszenia terenowych rezerwów wojskowych w Stanach Zjednoczonych A. P. doprowadziła tam do głośnej sprawy sądowej i zaprowadziła do więzienia jednego z naftowych miliardów i współdziałających z nim dygnitarzy.

Mamy nawet utrwaloną świadomość tego, że utrzymanie polskiej produkcji naftowej na odpowiednim poziomie jest jedną z podstaw naszej obronności i samowystarczalności.

W sprawach tych jednak brak nam na ogół ciągłości i powiązań odnosnych — powszechnie znanych — informacji. To trzeba uzupełnić, zanim zamkną się bezpowrotnie wrota historii.

Korzystajmy z tego, że nie wytypiłono jeszcze w Polsce — choć już do tego może blisko — gątniku takich ludzi, którzy wsadzając między drzwi nie tylko same palce, ale całego siebie, tykając wielokrotnie planowe i przygotowane zamierzenia „obcych agentur”.

LIMANOWA I GORLICE W R. 1915

Bitwy pod Limanową i pod Gorlicami, z początkiem r. 1915, to były właściwie bitwy o posiadanie nafty polskiego Podkarpacia. To był główny cel ofensyw Mackensena nad Dunajcem, tak, jak ten sam cel, w stosunku do nafty rumuńskiej, przyswiescał

późniejszej jego ofensywie nad Dunajem.

Niemieckie i austriackie aeroplany mogły latać i walczyć, a ich łodzie podwodne mogły szerzyć postrach na oceanach jedynie dzięki posiadaniu pól naftowych, zrazu tylko polskich, a potem i rumuńskich.

LIMANOWA W R. 1937
Limanowa, to jednak nie tylko naturalna śródogórska forteca, to także — do niedawna — miejsce funkcjonowania wielkiej rafinerii naftowej, a zatem miejsce składowe zapasów surowca i produktów naftowych w obszarze szczególnie dogodnym.

Ta ważna placówka polskiego arsenału naftowego została w ostatnich latach zlikwidowana przez obcy kapitał naftowy, co wydatnie osłabia naszą obronność.

Ot, przypadek.

Pokazało się przy tym, że Skarb Państwa wytacza firmie „Limanowa” proces coś o dziełach milionów złotych, jako równowartość wypożyczonych tej firmie — i zapomnianych przypadkowo aż przez lat kilkanaście — dwu tysięcy wagonów produktów naftowych. Czy się nasze odnośne władze naftowe nieco nie opóźniły, gdy tymczasem i wielomilionowe paryskie depozyty gotówkowe tej firmy znalazły się w dyspozycji innej firmy.

GORLICE I LIBUSZA W R. 1937
Strategiczna wartość rafinerii firmy „Standard - Nobel” w Libuszy nie dorównuje wprawdzie pozycji Limanowy, a jednak zamknięcie i zlikwidowanie tej rafinerii, wskutek przejęcia aktywów „Standardu” przez „Vacuum” i przeniesienie przeróbki ropy, tej firmy do Dziedzic w pobliżu granicy zachodniej, niewątpliwie osłabia odporność naszego

arsenału naftowego na niebezpieczeństwa od zewnątrz.
Też przykry przypadek.

USTRZYKI I TRZEBINIA
Rafineria w Ustrzykach dolnych została zbudowana przez „S. A. Fanto” dlatego, iż macierzysta rafineria firmy Dawida Fanty, leżąca w Czechach, nie mogła przerabiać ropy z kopalni boryslawskich tej firmy, a cena ropy w Polsce była niska dla producentów przy wysokiej cenie produktów dla konsumentów — bo taką była ówczesna polityka Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Gdy „S. A. Fanto” sfuzjonowała się z innymi firmami, tworząc „Koncern Małopolska”, koncern ten miał za dużo rafinerii i zdecydował zamknięcie Ustrzyk, a uderzenie w ruch rafinerii w Trzebiniu.

Trzebienia tak samo jak rafineria w Dziedzicach, leży w rejonie sięgającej daleko na północ arterii z poza naszych granic zachodnich, podczas gdy Ustrzyki leżą w okolicy bezpiecznej, górskiej z natury obronnej i bliskiej źródłom surowca, co jest ważne w chwilach utrudnionej komunikacji.

Ot, znów przypadek

ZA DUŻO RAFINERYJ W DROHOBYCZU

Działanie rafinerii „Polminu” w Drohobyczu w pobliżu kopalni w Boryslawie jest ze wszelkich miar wskazane, jednak zagęszczanie takich obiektów w jednej miejscowości nie jest wskazane, z uwagi na rozwój lotnictwa.

Do usprawiedliwienia była jeszcze rozbudowa rafinerii „Galicji” w Drohobyczu jako zdawna tu zadomowionej. Ciężkim błędem natomiast było wsadzenie tu obok rafinerii „Nafty”, koncernu „Małopolska” — z szeregiem zbiorników.

RAFINERIE NA WSCHODZIE

Nie należało lekceważyć również rafinerii, położonych dalej na wschodzie, w rejonie opartym o granice sprzymierzonej z nami Rumunii. Rafinerie te, oparte o miejscowe kopalnie, mogłyby stanowić ewentualne konieczne uzupełnienie naftowego arsenału.

W tym rejonie koncern „Małopolska” zlikwidował już całkowicie rafinerię w Pecznicy, zaś obecne stosunki mogą z łatwo-

ścią doprowadzić do zlikwidowania dalszych rafinerii.

PRZYPADEK? SYMPTOMAT? SYSTEM?

Jako przyrodniczek, widząc powtarzanie się licznych takich „przypadków”, z jakich niektóre wymieniałem, zastanawiam się, czy nie są one może symptomatami? Czy nie łączą się w system? Czy nie są wynikiem czyjegoś planu? Czy nie mają „manipulowanych przyczyn”?

TARYFY KOLEJOWE

Tak n. p. zastanowić się trzeba, czy ta nienaturalna „gospodarka w przestrzeni” nie została może umożliwiona i ułatwiona przez to, iż kartel rafinerii naftowych swym jakby wszechpotężnym (?) wpływem — uzyskał wprowadzenie w Polsce tak nienaturalnych — wręcz absurdalnych — taryf kolejowych, że np. koszt transportu ropy do rafinerii, a potem produktu do miejsca zużycia nie stoi w proporcji do odległości, lecz jest w osobliwy sposób wyrównany. Np. Dziedzice i Trzebienia niemal mają taki sam koszt transportu produktu np. do Lublina, czy Brześcia, razem z kosztem przewozu ropy z Boryslawia do rafinerii — na olbrzymie odległości — jak rafinerie położone w Drohobycz — przy małej odległości.

ZA TO WSZYSTKO POLSKA PŁACI

Zrozumiałe, że takie „wyrównania” mogą być dogodne, dla kartelów, w ułożeniu ich stosunków wewnętrznych, nie mogą jednak u nas chyba stać obowiązującymi takie paragrafy starych maksym, jak: „k a r t e l” — „l o c u t a — c a u s a f i n i t a”. Trzeba to wszystko ponownie rozważyć z polskiego punktu widzenia — rozważając całokształt spraw naftowych — i jakis wreszcie: „Polski plan naftowy”.

Nie zwlekaj

Natychmiast zaprenumeruj A B C dziennik narodowo - radykalny, jedyną w Polsce pismo, które nie współpracuje z żydowskim biura ogłoszeń

Po zjeździe Z. N. P.

Głos nauczyciela

Od jednego z nauczycieli otrzymałem list w związku ze zjazdem Z. N. P. w Krakowie.

„Kraków ich gościł. Tu się zjechali z całej Polski. Szczęśliwy wybór miejsca obrad zaciążył nad dalszym losem Głównego Zarządu swej organizacji. Prastara stolica z każdego kamienia przemówiła do nich głosem wspomnienia, by świętych pamiętek wielkiej, cudem odrodzonej Ojczyzny strzegli, by tradycje świętości Polski wsczępiali w umysły i serca młodzieży na całym obszarze Rzeczypospolitej. Choć mimo woli musieli przesunąć się w pochodzie po przez najwspanialsze i najcenniejsze świątynie Krakowa i podziwiać te olbrzymie tłumy w dzień Gromnicznej, wysypujące się z nich — tłumy inteligencji, tej wyrosłej tu w najwyższych szkołach i zakładach naukowych, a poczuwających się do złożeńa czci i hołdu Bogu — oraz wynurzenia słów modlitwy o pomyślność dla narodu i Państwa przy akompaniamentie ostatnich kołęd w tym dniu uroczystym.

Czyż nie zadrgało serce i sumienie delegata — nauczyciela z najdalejzych kresów: z nad granicy bolszewickiej, czechosłowackiej, niemieckiej i wreszcie z centrum Polski. Czy nie przemówiło, że w postępowaniu ZNP coś nie harmonizuje z tą polskością Krakowa, że wpływy wychowawcze niepatriotyczne i bezreligijne w działalności Z. N. P. skłoniły najwyższe władze państwowe do udzielenia przestrogi i groźby?

Niezawodnie! Bo choćby delegat miał kamienne serce i wysi-

lał się na granie roli zupełnie obojętnego, to jednak siła wpływu prastarej stolicy Polski oddziałała niezawodnie na mentalność polskiego pedagoga, który po powrocie na swą palcówkę nie znalazł już odwagi ani siły, by zszedł wśród młodzieży polskiej zasady niezgodne z duchem patriotycznym i uczuciami religijnymi. To będzie chyba ta korzyść największa ze zjazdu w Krakowie.

Obyśmy ją jako najwcześniejszą zauważyć mogli! A wreszcie ten głos sumienia obudzony tu w Krakowie, spowoduje zapewne zdrowszą orientację i pozwoli odstraszyć, że zarząd ZNP, obsadzony przez wielu żydowskich uczonych i menderów, jest podobny do duchowej hurtowni, z której wychodzi towar zakazany niepolskimi zasadami wychowawczymi, a ich rozprowadzeniem między młodzież polską, jakby detaliści kupy, zajmują się nauczyciele należący do ZNP w Warszawie.

Może rumieńce wstydu, że są w służbie szefów, którzy są wierni przede wszystkim zasadom „Protokołów Mędrców Syjonu”, zasadom wrogim zasadom chrześcijańskim a polskich nauczycieli, jako zwykłych żołnierzy używają do przesadzania w naród polski przez szkołę i młodzież tych zgubnych zasad — otrzeźwi Związkowców i skłoni ich do pracy nad wychowaniem młodzieży w wolnej Polsce dla Boga i Ojczyzny.

Stanisław Syc
nauczyciel.

Rekord światowy w rękach polskiego lotnika

Jeszcze jeden sukces dla polskiego lotnictwa szybowcowego zdobył pilot szybowcowy M. Offierski na moto - szybowcu Bak.

Pobił on rekord świata na tego rodzaju szybowcu, osiągając wysokość 4680 m. Offierski wystartował w środę o godz. 12.59 z lotniska mokotowskiego w Warszawie i przebywał w powietrzu 3 godz. Specjalna komisja lotnicza na wysokościomierzu i barografie stwierdziła, że osiągnął on podaną rekordową wy-

sokość. Sporządzono natychmiast protokół, który zostanie wysłany do międzynarodowej federacji lotniczej w Paryżu.

Dotychczasowy rekord świata w tej kategorii moto - szybowców wynosił 2970 m. i należał do Niemca Friedricha Aufermana.

Zwycięski moto - szybowiec Bak wykonany został w warsztatach szybowcowych w Warszawie według konstrukcji inż. Korjana. Posiada on silnik niemiecki.

Wśród ponurych zagadek Tajemnicza śmierć syna Trockiego Jeszcze jedna ofiara G. P. U.?

PARYŻ, 17. 2. Zmarł w jednej z klinik paryskich po dokonanej operacji syn Trockiego Lew Sedow - Trocki.

Śmierć Sedowa wywołała ogromne poruszenie i szereg komentarzy w gronie przyjaciół, którzy podejrzewają, że został on zamordowany przez agentów G. P. U. Operacja bowiem miała przebiegać najzupełniej normalnie i należało przypuszczać, że chory w krótko powróci do zdrowia. Tymczasem syn Trockiego naj-

niespodziewanie zmarł wieczorem.

Grono jego przyjaciół zwróciło się natychmiast do władz francuskich z żądaniem przeprowadzenia śledztwa i ustalenia, że Sedow padł ofiarą zbrodni. Śmierć Sedowa łączona jest z tajemniczym zniknięciem i zamordowaniem w Moskwie Erwina Dowlina, sekretarza Trockiego, podczas jego pobytu w Norwegii. Przypuszczają, że działała w tym wypadku ta sama szajka GPU.

Po rozstaniu się z Trockim, Wolf wyjechał do Hiszpanii, jako korespondent. Tam w Walencji został aresztowany, dłuższy czas więziony, a następnie sowieckim statkiem przewieziono go do Moskwy, gdzie odbył się proces i egzekucja.

Komunizm i jego agentury Odczyt ks. prof. dr. St. Trzeciaka na Uniwersytecie J. P.

Dnia 22-go lutego o godzinie 8-jej wieczorem odbędzie się w „Audytorium Maximum” Uniwersytetu J. P. staraniem „Kola Historyków” stud. U. J. P. odczyt ks. prof. dr. Stanisła-

wa Trzeciaka — p. t. „Komunizm i jego agentury”.

Całkowity dochód przeznaczony jest na czesne dla niezamożnej młodzieży akademickiej. (n.)

Kongres ludowy przy drzwiach zamkniętych

Uwaga kół politycznych kieruje się obecnie ku zbliżającemu się kongresowi Stronnictwa Ludowego. Kongres ten odbędzie się — jak wiadomo — w Krakowie w dn. 27 i 28 b. m. W chwili obecnej odbywają się gorączkowe prace przygotowawcze do kongresu.

Jest rzeczą nader znamionną, że obrady kongresu cechować będzie charakter czysto wewnętrz-

ny. Poufność obrad posunięta będzie tak daleko, że poza delegatami, absolutnie nikt nie będzie wpuszczony na salę. Nie będzie więc żadnych gości, ani przedstawicieli zbliżonych ugrupowań politycznych. Nie będą też dopuszczani przedstawiciele prasy Stronnictwa Ludowego.

W kongresie weźmie udział ponad 600 delegatów ze wszystkich stron Polski.

Odstępujemy naszych żydów!

Wnioski Polaków na Radzie Międzynarodowej Unii stowarzyszeń Ligi Narodów

LONDYN, 17. 2. Odbiło się w Londynie trzydniowe posiedzenie rady międzynarodowej unii stowarzyszeń Ligi Narodów. Z ramienia Polski brali udział panowie Jan Dębski i Lypcewicz.

Na szczególne podkreślenie zasługuje omówienie szeregu zagadnień w sprawie żydowskiej, wywołane petycją delegacji palestyńskiej.

Delegacja polska w sprawie rozwiązania kwestii żydowskiej przedstawiła obszerny memoriał wraz z wnioskiem domagającym się:

1) Otwarcia granic dla emigracji żydowskiej do państw, posiadających niewielki odsetek ludności żydowskiej przeważnie wskutek wypędzenia żydów z tych krajów w ciągu wielu stuleci.

2) Udzielenia pomocy żydom w ich dążeniu do utworzeniu siedziby na-

rodowej w Palestynie, względnie na innym terytorium.

3) Zorganizowanie międzynarodowej pomocy finansowej dla akcji przesiedlenia żydów z krajów, gdzie z powodu ich nadmiernej liczby są oni ciężarem dla gospodarki narodowej.

4) Zwolnienia przez Ligę Narodów konferencji międzynarodowej dla rozstrzygnięcia tych spraw.

Na wniosek polskiej delegacji sprawa ta przekazana została komisji prawno - politycznej, a nie komisji mniejszościowej. Uwzględniono tu kategorię stanowiska delegacji polskiej, że dopóki

traktaty mniejszościowe nie zostaną zastosowane do wszystkich państw delegacja polska nie będzie brała udziału w pracach komisji mniejszościowej.

Wniosek ten wywołał wśród reprezentantów innych państw duże zainteresowanie i delegacja brytyjska i palestyńska zażądały dłuższego czasu dla szczegółowego rozważenia polskiego memoriału i wniosków.

Wniosek polski przekazano komisji prawno - politycznej kongresu kopenhaskiego.

6.000 zł. nagrody za schwytanie bandytów

Dotychczas pościg za groźnym bandytą Rusinem i jego towarzyszem Zadorskim, ukrywającymi się na terenie powiatu lubelskiego, nie przyniósł dotąd żadnych wyników.

Pościg rozpoczął się natychmiast po krwawej walce policyj z bandytami pod wsią Siemien w powiecie Rydzyskim, w której zginął policjant Rydzyski i padł ciężko ranny drugi spółnik Rusina, bandyta Wysocki. Pościg prowadzi z mobilizowanymi oddziałami policyj lubelskiej.

Równocześnie komenda policyj w Lublinie wyznaczyła nagrodę 6.000 zł. za schwytanie bandytów, oraz rozplakatowała ogłoszenia, ostrzegające przed udzielaniem jakiegokolwiek pomocy uciekającym. Ponieważ zachodzi przypuszczenie, że byli to-

warzysz Maruszczyki będzie chciał przedostać się na teren Warszawy, ogłoszenia te rozplakatowane także na terenie stolicy.

W związku z tym policja warszawska przeprowadziła w nocy szereg rewizji w kryjówkach i melinach złodziejskich na ul. Krochmalnej, Wolskiej i na terenie Pragi. W ubiegłym bowiem miesiącu bandyta Rusin po postrzeleniu przodownika Koltuna ukrywał się w potajemnej jadalni przy ul. Krochmalnej. Zbiegł on stamtąd na kilka minut przed przybyciem policyj. Aresztowano wtedy jego współnika włamywacza Gajewskiego.

Nocne rewizje nie dały rezultatów. Zdwołono czujność na rogatkach i dworcach kolejowych.

Na Madagaskar czy do Australii? Nowe projekty emigracyjne żydów

WILNO, 17. 11. (tel. wł.). Towarzystwo emigracyjne żydowskie wystąpiło z inicjatywą zorganizowania emigracji żydów do Australii. Inicjatywa ta nie spotkała się z poparciem szerszych kół żydowskich. Jest jednak

znamienna jako objaw pewnego odrzucenia wśród żydów, którzy coraz częściej zaczynają wreszcie myśleć o urządzeniu swego bytu narodowego poza granicami Polski. (n.)

Wyrok na 36 komunistów w Lublinie

LUBLIN, 17. 2. (kor. wł.). W swoim czasie dużą sensację wywołał proces 36 komunistów, którzy rozwinięli szczególnie intensywną działalność na terenie powiatu lubartowskiego. Oskarżonymi byli przeważnie

żydzi. W pierwszej instancji zapadł wyrok, skazujący 29 wyrotowców na długoletnie więzienie; siedmiu zaś z 36 oskarżonych zostało uniewinnionych.

Obecnie komuniści stanęli przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie. Po kilkugodzinnej rozprawie ogłoszony został wyrok, mocą którego czterech wyrotowców z pośród siedmiu, uniewinnionych przez Sąd Okręgowy, skazani zostali na karę po 2 lata więzienia (na mocy amnestii kara ta została mu darowana), a jednemu zlagodzone karę z 6 do 5 lat, czterem zlagodzone karę do połowy (na mocy amnestii), a pozostałe wyroki zatwierdzone.

„Chrobra Polska” i „Straż Przednia”

Ukazał się dwutygodnik p. t. „Chrobra Polska”. Nowe pismo usiłuje rozbudzić wrażliwość narodową, jednakże osoba redaktora i wydawcy pisma, niejako Włodzimierza Gósczyńskiego, członka ostawionej „Straży Przedniej”, zdradza właściwy charakter tego pisma. (n.)